

Józef Krasiński

Eucharystia-wolność-rodzina

Collectanea Theologica 67/3, 61-78

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF KRASIŃSKI, SANDOMIERZ – WARSZAWA

EUCHARYSTIA – WOLNOŚĆ – RODZINA

Tytuł zestawia trzy wielkie tematy: doktrynę eucharystyczną, eleuterologię, familiologię. W takim układzie konieczna jest selekcja wątków.

1. Eleuterologia

Eleuterologia ma dzisiaj olbrzymią literaturę: społeczną, polityczną, ekonomiczną, filozoficzną i teologiczną. „Eleuteria” po grecku znaczy wolność. Na gruncie nauk teologicznych została dowartościowana przede wszystkim w ujęciu personalistycznym i egzystencjalistycznym. Wolność jest istotnym wymiarem bytu prawdziwie ludzkiego i osobowego. Wolność jest pierwszorzędnym skutkiem boskiego aktu stworzenia. Struktura osobowa nie mogłaby istnieć bez wolności. Sobór Watykański II w antropologicznej konstytucji *Gaudium et spes* podkreślił, że „wolność prawdziwa to szczególnie znak obrazu Bożego w człowieku” (KDK 17). Jeszcze bardziej wolność cechuje człowieka odkupionego, w którym utożsamia się z treścią dziecięctwa Bożego i działaniem Ducha Świętego. „A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem” (Ga 4,7). „Gdzie Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3,17). „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli” (Ga 5,1).

Opierając się na dogmatach wiary: stworzenia, odkupienia, łaski teologia rozważa biblijną frazę *Eleutheria en Christo Jesou* (Ga 2,4). A Jan Paweł II w enc. *Redemptor hominis* streszcza chrześcijańską teologię wolności w słowach: „Chrystus uczy nas, że najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość” (nr 21). To stwierdzenie prowadzi nas do ontycznego związku między wolnością a sakramentem miłości czyli Eucharystią i między wspólnotą miłości, jaką jest rodzina.

Znakomity psycholog i filozof amerykański Erich Fromm wprowadził w zakresie eleuterologii rozróżnienie, do którego często

odwołuje się w swoim nauczaniu Jan Paweł II. Wolność pozytywna wolność „do” i wolność negatywna – wolność „od”. To rozróżnienie ma kluczowe znaczenie w zakresie teologii i socjologii rodziny. Podejmiemy przynajmniej niektóre wątki rozważane na tej płaszczyźnie.

Wolność do prawdy, wolność prawdy. Podkreślał Pan Jezus: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). Związek tych dwóch naczelnych wartości – prawdy i wolności jest oczywisty. Gdzie nie ma wolności, tam nie ma prawdy i gdzie nie ma prawdy tam nie ma wolności.

Wolność pozytywna to wolność druku, wolność słowa, zrzeczenia się, wolność wybierania wartości, w tym nade wszystko miłości rodzinnej i małżeńskiej, wolność otwarcia się na Boga, transcendencję.

Wolność negatywna to wolność od błędu, fałszu i kłamstwa, wolność od zła moralnego, grzechu, niewoli szatana, wolność od niesprawiedliwości i nienawiści. Wolność od chciwości czyli praktycznego materializmu. I tu znowu dochodzi do głosu rozróżnienie Gabriela Marcela, tak wiele razy przywoływane przez Jana Pawła II: co jest ważniejsze dla człowieka: mieć czy być. Sfera posiadania powinna bogacić osobowość człowieka, a nie zakuwać go w kajdany.

Gdy chodzi o wolność rodziny „od”, to szczególne znaczenie ma wolność od alkoholizmu, narkomani, aborcji, manipulacji genetycznej, klonowania.

2. Eucharystia a wolność – moc przetrwania

W ramach Wydziału Teologicznego ATK na Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu zgłosiłem temat *Klasis tou artou – łamanie chleba w procesie przelamywania totalitaryzmu. Refleksja egzystencjalno-eleuterologiczna*.

Publikacje R. D z w o n k o w s k i e g o, J. P a ł y g i, T. P i k u s a, P. B o r t k i e w i c z a, dzieło Paula M o j z e s a: *Religious Liberty in Eastern Europe and USSR Before and After the Great Transformation*, praca zbiorowa: „Świadectwo Kościoła Katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej, moje własne wypady na Wschód, gdzie udzielałem się duszpastersko w Kościele katakumbowym i zbierałem relacje o martyrologii tamtego chrześcijaństwa, wielka literatura łagrowa, dziś publikowana, jak np. Andrzeja K a l i n i n a”. *I Bóg o nas zapomniał* – wszystkie te

dokumenty stawiają problem, jakie było źródło tej duchowej mocy, wewnętrznej wolności, która była zdolna w morzu nienawiści, zła i nieprawości zachować godność człowieka, wierność Bogu i inne transcendentne wartości, przeciwstawić się – nawet wyborem śmierci – wszechwładnemu systemowi zła i bezdennej nieprawości, gdzie ludzie dzielili się na bogów i zwierzęta. Wystarczy wskazać na wolny, suwerenny wybór o. Maksymiliana Kolbego, cud miłości, który był odpowiedzią na sytuację totalitarnego zniewolenia.

Analiza wszelkich dokumentów z tamtej epoki, relacji i zapisów prowadzi nas do dwóch wątków: źródłem mocy, przetrwania wiary i Kościoła była Eucharystia i rodzina. Kapłani sprawowali Eucharystię w wagonach deportacyjnych, w łagrach, więzieniach, kopalniach i kamieniołomach. Gdziekolwiek był kapłan – bez ornatu i połączonego kielicha, w menażce, jak więzień łagrów, dziś kard. Kazimierz Świątek, sprawował świętą Eucharystię, umacniał braci. Często chleb konsekrowany był dla więźniów wiatykiem na drogę wieczności.

Nie tylko zabierano kościoły i zamieniano je na spichlerze, szpitale, składy drewna czy muzea ateizmu, ale często w paroksyzmie nienawiści wysadzano je w powietrze, zrównywano z ziemią. Nieraz ludzie stawali heroicznie w obronie swoich świątyń, gdzie oni i ich ojcowie uczestniczyli w ofierze eucharystycznej. Gdy zbliżały się buldożery, traktory i inne maszyny, które miały zwalić świątynię, ludzie kładli się pokotem naokoło kościoła i wołali: jedźcie po naszych trupach. Determinacja w obronie świątyń skutkowałą. Przychodził rozkaz z obłosti, by zostawić kościół w spokoju.

Pojezuicki kościół farny Św. Franciszka Ksawerego w Grodnie ma piękny barokowy wystrój. W okresie stalinowskim chciano tę świątynię także zamknąć, zlikwidować jak wiele innych. Wierni gromadzili się pod kościołem, pilnować. Grupy ludzkie dyżurowały nieustannie dzień i noc. Rodziny i bliscy przynosili im odzienie i żywność. Wreszcie pozwolono na półzamknięcie. Zezwolono na kilkakrotne odprawianie ofiary eucharystycznej w ciągu roku, zawsze za specjalnym pozwoleniem. Świątynia ocalała, nie została zdewastowana. Dziś jest katedrą biskupa grodzieńskiego.

Były późne lata chruszczowoskie. Po okresie odwilży wróciła nachalna akcja ateizacyjna w ZSRR. W Leśnej przy drodze z Baranowicz do Brześcia pierwszy sekretarz partii, dyrektor kołchozu i kierownik szkoły postanowili zlikwidować egzystujący jeszcze

kościół katolicki. Krzyż na wieży urznął nauczyciel, zwałił go na ziemię. Potem cała świątynia została zburzona. 11 września 1994 r. poświęcił krzyż, który został uroczystie wciągnięty na wieżę świeżo ukończonej kaplicy. Parafianie rozpoczęli dzieło budowy nowej okazałej świątyni.

Kard. Jan Korec biskup Nitry w Słowacji przyjął potajemnie sakrę biskupią. Wyświęcił potajemnie 120 kapłanów, nawet rodzona matka nie wiedziała, że był biskupem. Pracował jako robotnik w zakładach chemicznych w Bratysławie. Wielokrotnie przesłuchiwany i maltretowany przez milicję, skazany wreszcie na 12 lat ciężkiego więzienia.

Kard. Jan Korec dziś podkreśla: Eucharystia dawała nam siłę w konfrontacji z siłami totalitarnej władzy. Cytat dosłowny wypowiedzi Koreca brzmi: „W obozach koncentracyjnych i w gułagach wolnymi zostali ci, którzy żyli żywą obecnością zmartwychwstałego Pana w Eucharystii”. To jakby esencjalna konstatacja naszych rozważań. Można pominąć tutaj wyznania innych biskupów czeskich: więźniów i robotników: Trochty, Tomaszka, obecnego prymasa Miloslava Vlka, biskupa Albanii Nikolla Troshani, który wraz z setkami księży i świeckich spędził w więzieniu ponad 20 lat. Doczekał wolności i wynędzniały zmarł w r. 1994.

Nie będę tu cytował faktów relacjonowanych przez biskupów, kapłanów i świeckich zza granicy wschodniej, południowej i Węgier, które można streścić tytułem publikacji: *Wiara w krajach komunistycznych przetrwała dzięki rodzinom*. Na tyłu terenach zostały rozbite nie tylko diecezje, ale i struktury parafialne. Nie było kapłanów, duszpasterzy. Pozostała twierdza rodziny. Tam rodzice przekazywali dzieciom światło wiary, miłość do Boga i Najświętszej Dziewicy. Ileż razy ostre represje spotykały synów, którzy szli do wojska na trzy lub cztery lata, a służba polityczna znajdowała u nich medaliki lub inne świętości zaszyte starannie przez matkę. Nieoceniona była rola starych kobiet, które jako babcie szeptały wnuczkom o Bogu i lekceważone wzgardliwie przez służby specjalne podtrzymywały kult religijny przy kaplicach cmentarnych i szczytkach obiektów sakralnych.

3. Wrocławski Kongres Eucharystyczny

Będzie to 46 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Po raz pierwszy w Polsce i po raz pierwszy w tej części świata, która przez kilkadziesiąt lat znajdowała się w dominacji totalitarnego systemu komunistycznego.

Kongres odbędzie się pod koniec wieku, który 100 lat temu był proklamowany jako cudowna era wolności i postępu, złota era w historii Europy. Wolność Europy została jednak podeptana przez dwa najbardziej zbrodnicze systemy w historii ludzkości. Już po rewolucji październikowej rozpoczął się terror leninowsko-stalinowski. Potem przyszła eksterminacja milionów ludzi ze strony hitlerowskiego faszyzmu. Oglądałem Wrocław bezpośrednio po wojnie. Wielkie miasto pełne zgłiszcz i ruin. Hitlerowcy uczynili zeń Festung – Breslau.

Kilka lat temu nastąpił upadek także drugiego systemu totalitarnego. Eucharystyczna Statio Orbis we Wrocławiu będzie światową proklamacją wolności i solidarności narodów. Ukaże bogate relacje zachodzące między Eucharystią i wolnością. Wszystkimi treściami teologicznymi i elementem kultowym: nabożeństwami i procesjami teoforycznymi poprowadzi serca ludzkie ku Eucharystii, która jest centrum wiary i życia Kościoła. Ukaże wspaniałe przykłady zachowania wolności wewnętrznej nawet w systemach totalitarnych i Boską – Eucharystyczną proveniencję wewnętrznej mocy, która była źródłem heroizmu dla tylu ofiar zniewolenia. Przypomni, że w czasach totalitaryzmu Kościół był jedynym miejscem, gdzie człowiek doświadczał wolności, nawet gdy ten Kościół znajdował się w więzieniu i w gułagu.

Imperium Zła upadło. Chrześcijaństwo może dziś rozwijać się w wolności. Ale imperium Dobra nie nadeszło automatycznie. Trzeba je zmusić realizować wysiłkiem myśli i serca każdego wierzącego, świadectwem codziennego życia nieustannie inspirowanego Najświętszą Eucharystią.

Chrystus umiłował nas do końca, do końca godziny krzyżowej i całej misji odkupieńczej. Godziną swoją, godziną śmierci krzyżowej potwierdził zbawczą potęgę miłości i prawdziwej solidarności. Międzyludzka solidarność i poświęcenie, które niezbędne są do budowania cywilizacji miłości, wypływają z przeżywanego głęboko Eucharystii – podkreślił Jan Paweł II na zakończenie XXII Krajowego Kongresu Eucharystycznego, który odbywał się w Sienie w 1994 r. Eucharystia jest tajemnicą wolności Chrystusa, darem wyzwolenia, umiłowaniem aż do końca, ponieważ tylko miłość czyni człowieka autentycznie wolnym.

Ta wolność należy do istotnych wymiarów ludzkiej natury także w wymiarze społecznym. *Katechizm Kościoła Katolickiego*

podkreśla: „Wolność wypełnia się w relacjach międzyludzkich. Każda osoba ludzka, stworzona na obraz Boży, ma prawo naturalne, by była uznana za istotę wolną i odpowiedzialną. Wszyscy są zobowiązani do szacunku wobec każdego. Prawo do korzystania z wolności jest nieodłącznym wymogiem godności osoby ludzkiej, zwłaszcza w dziedzinie moralności i religii. Prawo to powinno być uznane przez władze świeckie oraz chronione w granicach dobra wspólnego i porządku publicznego” (KKK nr. 1738).

4. Wolność rodziny – prawo do istnienia i realizacji celów rodziny

W XIX wieku utopijny socjalista francuski Charles Fourier wołał na całą Europę, że pękają już kajdany małżeństwa i dogorywa już rodzina. W XX wieku zdawało się, że rodzinę i małżeństwo zmiotą pierwsze poddmuchy rewolucji socjalistycznej rosyjskiego października. Sami badacze marksistowscy przyznawali, że w dniach rewolucji występowali działacze, którzy opierając się na doktrynie pierwotnego marksizmu, m.in. na słynnym Manifestie Komunistycznym, głosili tezę, że rodzina, małżeństwo, miłość to twór feudalizmu, burżuazji i kleru. Według materializmu marksistowskiego, który opiera się na nauce ewolucjonizmu – podkreślali oni – nie ma miłości, istnieje tylko popęd biologiczny, seksualny i potrzeba jego zaspokojenia. Miłość to twór filozofii idealistycznej, którą obalił naukowy marksizm. Jednakże tak bogatą sferę ludzkiej rzeczywistości trudno było zanegować, i dlatego zdrowy rozum zwyciężył zwierzęcą koncepcję człowieka. Miłość, rodzina, małżeństwo nie zostały wykreślone ze słownika komunistycznego.

Założenia filozoficzne diamentu długo jeszcze dawały znać o sobie. Ciągłe pojawiali się epigoni diamentu z pierwszych porywów rewolucji październikowej, którzy chcieli odebrać dzieci rodzicom, a monopol wychowania powierzyć tylko szkołom, organizacjom, przedszkolom, internatom, żłobkom. Rodzice mają prawo urodzić dziecko, wychowaniem jego zajmie się państwo. Ono te funkcje spełni najlepiej.

Jednakże w świetle badań uczonych socjologów, psychologów i pedagogów i to nie tylko zachodnich, ale również ze Związku Radzieckiego okazało się ewidentnie, że stara doktryna Kościoła katolickiego jest zarazem bardzo nowoczesna i potwierdzona przez najnowszą naukę. Okazało się bowiem, że najlepszym środowiskiem do wychowania dziecka jest naturalna rodzina. Bo wychowanie

w najmłodszych latach dziecięcych decyduje o psychice człowieka dorosłego. Na bardzo wielu przykładach uczeni zbadali, że dziecko, które wychowane jest poza domem rodzinnym, w jakiejś nawet najlepszej instytucji wychowawczej, ma różne urazy psychiczne, jest często duchowo i umysłowo zapóźnione w rozwoju, wyrasta nieraz z różnymi kompleksami psychicznymi, jak np. kompleks mizantropii, trudnego zżycia się z otoczeniem, choroba sieroca. Skrzywienia psychiczne i emocjonalne, awitaminoza uczuciowa to skutek dłuższego przebywania poza środowiskiem rodzinnym.

Od lat 60-tych naszego stulecia familiologia stała się w Europie i Ameryce ogromnie rozgałęzioną specjalnością. W ramach tej szerokiej dyscypliny współpracują socjologowie, psychologowie, psychiatrzy, pedagodzy, lekarze, urbaniści, politycy i oczywiście teologowie. W r. 1961 zaczęto wydawać w Polsce periodyk „Problemy rodziny”, na łamach którego wypowiadali się przede wszystkim przedstawiciele medycyny, psychologii i socjologii.

Na gruncie kościelnym sławny stał się francuski dwumiesięcznik „L'anneau d'or” (Złota obrączka) związany z międzynarodową organizacją małżeństw katolickich pod nazwą „Équipes Notre Dame”, która już przed Soborem Watykańskim II podkreślała, że małżeństwo to nie tylko sakrament święty, ale i uświęcający. Była tu swoista promocja teologii laikatu, pokazanie, że świeccy żyjący w rodzinach także powołani są do świętości i apostołstwa, co tak mocno wyeksponował w swoich dokumentach Sobór Watykański II. Ekipy Notre-Dame objęły wiele tysięcy małżeństw w różnych krajach świata. Warto przywołać tu jeden punkt *Reguły Ekip*, mianowicie „obowiązek porozmawiania”: małżeństwo zobowiązuje się raz w miesiącu „usiąść spokojnie” i przedyskutować „w obliczu Boga” wspólne problemy i nieporozumienia, a także ocenić czy minione tygodnie stanowiły postęp czy też cofnięcie się w rozwoju wewnętrznym. Analogiczny charakter miał amerykański ruch Christian Family Movement i ruch „Cana” zainicjowany przez jezuitę z Chicago Edwarda Dowlinga. Apologię rodziny przeprowadzały różne dyscypliny naukowe, na czele oczywiście z teologią. Nie sposób ukazać tu literaturę z zakresu familiologii chrześcijańskiej, wystarczy wskazać na takie tytuły jak E. M a d i n i e r, *Nature et mystère de la famille* (1962), J. L i n d e n, *Marriage as Redemptive Community* (1967), W. K a s p e r, *Die Verwirklichung der Kirche in der Ehe und Familie* (1970), G.P. H u g e n b e r g e r, *Marriage as a Covenant*

(1994). Na gruncie polskim znakomite są dzieła T. K u k o ł o w i c z i E. S u j a k, szereg numerów *Ateneum Kapłańskiego poświęconych teologii rodziny*. Naukowej analizie a także apologii rodziny służą międzynarodowe, krajowe i regionalne kongresy rodziny. XII Międzynarodowy Kongres Rodziny w Wiedniu 1988 r., który zgromadził 5 tys. uczestników, opisał ks. dr Czesław M u r a w s k i.

Wielkim piewą godności rodziny był Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. Rodzina – obok osoby i narodu – zajmuje centralne miejsce w nauczaniu prymasa Wyszyńskiego, który podejmował jej problematykę w aspekcie historycznym, teologicznym i pastoralnym. Nie można w pełni zrozumieć wspólnoty małżeńsko-rodzinnej bez jej odniesienia do Boga, który jest gwarantem godności rodziny i jej stabilnego trwania. To Bóg, który jest źródłem życia i Ojcem wszystkich ludzi, wszczepił w naturę ludzką dążność do stworzenia rodziny i do poświęcenia dla niej wszystkich sił fizycznych i duchowych człowieka. Nadprzyrodzony wymiar rodziny w koncepcji Wyszyńskiego znajduje swoje dopełnienie na płaszczyźnie społecznej i ekonomicznej. Funkcje te z natury przynależą rodzinie i dopełniają z korzyścią bytowanie jednostki, narodu i państwa. Rodzina jest instytucją z natury najbardziej uzdolnioną do wychowania, po prostu nieodzowną w tym procesie.

Wielką kartę rodziny stanowiła encyklika Pawła VI *Humanae vitae* z 1968 r. i ponawiany akcent tegoż papieża: „La famiglia scuola di santità”.

Jan Paweł II u progu swego pontyfikatu eksponuje rodzinę jako „wspólnotę miłości i życia”. Otwierając V-tą sesję Synodu Biskupów poświęconą rodzinie papież Polak podkreśla, że „rodzina jest przedmiotem i podmiotem posłannictwa Kościoła”. Zadaniem rodziny chrześcijańskiej jest strzec i zachowywać podstawowe wartości. Jest strzec i zachowywać... po prostu człowieka. W swych zadaniach i posłannictwie rodzina karmi się słowem Bożym i mocą Chrystusowej – eucharystycznej Ofiary. Rodzina wywodzi się bezpośrednio z zamysłu Stwórcy. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który jest miłością, a więc stworzony jako mężczyzna i niewiasta, powołany równocześnie do miłości. Wspólnota rodzinna została wpisana przez Stwórcę w samo człowieczeństwo.

W *Liście do rodziny* z 1994 r. Jan Paweł II naucza, że rodzina jest „sercem i centrum cywilizacji miłości”, jest środowiskiem, w którym w szczególniejszym stopniu tworzą się intensywne więzi

osobowe, na czele z więzią miłości. Stosunki rzeczowe, majątkowe, zawodowe mają drugorzędne znaczenie. Adhortacja apostołska *Familiaris consortio* z 1981 r., encyklika *Evangelium vitae* (1995) i Karta Praw Rodziny zwana *Charta Magna rodziny ludzkiej* to wielkie dokumenty realizacji wolności człowieka w duchu poszanowania przyrodzonej jego godności i poszanowania praw ludzkich i obywatelskich według hasła „struggle for human rights”.

Teologowie analizujący ontologię i godność rodziny ukazują tę najbardziej fundamentalną komórkę życia społecznego jako „cudowne bogactwo ludzkiego życia”, ściśle zespolenie miłości ludzkiej i boskiej (*l'amour humain et l'amour divin*), jako wspólnotę, która ma najbardziej podstawowe, nienaruszalne prawa do kształtowania pełni człowieczeństwa.

Na ogólnopolskim sympozjum dla teologów omawiałem znaczenie eklezjologicznej kategorii komunii – wspólnoty. Eklezjologia komunii należy do najbardziej centralnych idei w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Termin ten występuje w nich aż 111 razy, w tym 26 razy w konstytucji *Lumen gentium*. Drugi nadzwyczajny Synod Biskupów obradujący w Rzymie w 1985 r. naucza, że zjednoczenie z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym stanowi fundament kościelnej komunii. Chrztost jest bramą do komunii Kościoła, Eucharystia jej źródłem i szczytem. Sakramentalna komunie eucharystyczna rodzi komunie Ciała Mistycznego, a także komunie rodzinną. Dotychczas zbyt jednostronnie ukazywano rodzinę jako instytucję, grupę społeczną. Jest to ujęcie słuszne, ale niepełne. To ujęcie nie ukazywało bowiem komunijnego i personalistycznego charakteru rodziny jako komunii osób, która jest zasadą wspólnoty rodzinnej. Na tę kategorię tak często powołuje się Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio*: „Małżeństwo – komunie między Bogiem i ludźmi” (nr. 12), „Rodzina – komunie osób” (nr. 15), „Niepodzielna jedność komunii małżeńskiej” (nr. 19), „Komunie nierozdzielna” (nr. 20). Rodzina zatem *to communio personarum*. Dla ogółu chrześcijan termin *komunia* ma bezpośrednie odniesienie, religijne i sakralne do Eucharystii i to odniesienie bardzo trafnie ukazuje wpływ Eucharystii na budowanie wspólnoty rodzinnej, na realizację jej fundamentalnych praw i wolności.

W kościołach katolickich przechowuje się Najświętszą Eucharystię. Świątynia jest kościołem Boga przede wszystkim ze względu na obecność Chrystusa eucharystycznego. Dokumenty soborowe

nazywają rodzinę „Kościołem domowym”. Teologia rodziny jako Kościoła domowego jest dziś bardzo modna i absorbuje liczne umysły i serca. Jednakowo piszą na ten temat: teolog prawosławny Paweł Ewdokimow jak i wybitny dogmatyk niemiecki, dziś biskup, Walter Kasper w dziele: *Die Verwirklichung der Kirche in der Ehe und Familie* (Mainz 1970). Rodzina jest Kościołem domowym. W ramach demokratycznej społeczności szanującej wolności człowieka ma prawo realizować swoje sakralne, nadprzyrodzone cele. Te zadania rodziny nie przeciwstawiają się jej funkcjom społecznym, doczesnym. Te ostatnie znajdują nowe motywacje i źródło dynamizmu.

5. Rodzina – wolność od zagrożeń i prawo do rozwoju

Omówiliśmy fundamentalne prawo rodziny do istnienia i do wypełniania przez nią celów i zadań naturalnych i nadprzyrodzonych.

Rodzina ma prawo bronić się przed zagrożeniem pornografii. Służy temu przede wszystkim wychowanie w rodzinie, kształtowanie małżeństwa i rodziny opierające się na zasadach etyki katolickiej; wpajanie w serca młodocianych szacunku dla ciała ludzkiego, szacunku dla kobiety. Należy odnajdywać w kobiecie odblask godności najpiękniejszej z kobiet: jej dziewictwa i jej macierzyństwa. Pozwolę sobie w tym miejscu przywołać słowa Bolesława Prusa: „Jeżeli cywilizacja jest godnym podziwu gmachem, kobieta jest wapnem, które spaja pojedyncze cegły i robi z nich masę jednolitą. Jeżeli ludzkość jest siecią, która wylawia ducha z natury, kobiety są w tej sieci węzłami. Jeżeli życie jest cudem, kobieta jest ołtarzem, na którym spełnia się cud” (*Emancypantki*, t.III).

Bardzo ryzykowne jest umieszczenie w programie szkolnym obowiązkowych lekcji „wiedzy o życiu seksualnym człowieka”. Gdyby te lekcje przeprowadzał wychowawca w duchu personalistycznym, ukazując pełny wymiar powołania człowieka i jego miłości, mogłoby to być pożyteczne. Jeżeli będzie to objaśnianie fizjologicznych technik seksualnych, redukcja człowieka tylko do wymiaru biologicznego, będzie służyć degradacji człowieczeństwa. Przedwczesne, nieodpowiedzialne rozbudzanie życia seksualnego nie zmniejszy, ale zwiększy aborcję, jest prostą drogą do rozkładu rodziny. Rodzina, a nie szkoła ma bardziej fundamentalne prawo do wychowania.

Właśnie rodzina jest i pozostanie najważniejszą szkołą cnót i wartości moralnych ważnych dla życia osobistego i społecznego, jak

się dziś modnie określa: interpersonalnego. Warto zacytować tu słowa autora sławiącego piękno dobrego domu rodzinnego: „Dom rodzinny – kula kryształowa zawieszona na szczycie naszego życia, mieniąca się wszystkimi barwami. Dom rodzinny – miejsce święte. Gdzie matka – uosobienie ciszy, pokoju, wyrozumiałości i słodyczy. Gdzie ojciec – opiekun, obrońca – ten mądry, rozważny, który wszystko wie, wszystko może. Gdzie dzieci – iskry słońca. Dom rodzinny, szkoła życia: miłości, służby, poświęcenia, pomagania, przebaczenia. Dom rodzinny – przystań, do której się wraca ze wszystkich dróg i oddaleń, za którą się tęskni jak za rajem utraconym” (M. Maliński, T.P. 2 I 1983). Według nauki Soboru nie kapłani, ale rodzice są pierwszymi katechetami. Wartości wychowawczych rodziny przecenić nie podobna.

Apostolskie zadanie rodziny dynamizuje życie sakramentalne i chroni rodzinę przed zagrożeniami i skutkami cywilizacyjnego kryzysu. Związek rodziny z poszczególnymi sakramentami to osobna karta rozważań teologicznych. Wystarczy przywołać kilka aspektów. Chrzest uświęca prokreację w rodzinie. Rodzina powołuje do istnienia nowych członków społeczności ziemskich i nowe dzieci Boże, które zapełnią Ojczyznę Niebieską. Bierzmowanie sakrament pełni Ducha Świętego jest szczególnym wylaniem Jego miłości na rodzinę: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Rodzina pozyskała nowego mężnego świadka, Chrystusa.

Eucharystia sprawia, że rodzina staje się jednym ciałem w Chrystusie, spożywając jeden chleb eucharystyczny. Sakrament pokuty leczy choroby i słabości rodziny. Tak bardzo pomaga w zachowaniu wierności i trwałości rodziny. Namaszczenie chorych przygotowuje start z rodziny do wieczności, cierpienie w łonie rodziny włącza do skarbcza Ciała Mistycznego. Sakrament małżeństwa to podniesienie przez Chrystusa miłości naturalnej do godności sakramentu, przebóstwienie tej miłości, to sakralna delegacja do pełnienia funkcji pierwszych zwiastunów i nauczycieli wiary. Związek powołania kapłańskiego z profilem chrześcijańskiej rodziny jest dla wszystkich oczywisty. Rodzina w opcji Soboru Watykańskiego II to pierwsze seminarium duchowne.

W społecznym wymiarze wolności rodzin mieści się także ich prawo do organizowania się i stowarzyszania w celu ochrony przed zagrożeniami oraz dla promocji i rozwoju wszelkich więzi życia

rodzinnego. Dlatego wszelkimi siłami należy popierać ruchy rodzinne takie jak: Ruch Rodzin Nazaretańskich, Ruch Kościoła Domo-
wego, Rodzina Rodzin, Przymierze Rodzin, Rodziny Kolpinga,
Ruchy Obrony Życia itp.

Mam własną praktykę kapłańską w zakresie procesu adopcji. Ubolewam nad tym, że tylu rodziców oczekuje w kolejce na możliwość adopcji, a ciągle na przeszkodzie stoją różne przepisy adopcyjne. Dzieci nie powinny czekać miesiącami i latami po porzuceniu ich przez matkę, ale znaleźć jak najszybciej rodzinę zastępczą, która właśnie jako rodzina z potencjałem miłości i zaangażowania jest o wiele lepsza niż jakakolwiek państwowa instytucja wychowawcza.

Wolność rodziny od aborcji to problem nie tylko polski, ale i światowy. Zawsze istniało zjawisko aborcji, ale współczesna skala tego zjawiska jest dla sumienia szokująca. Np. tylko 15% Rosjanek nie ma za sobą żadnych doświadczeń aborcyjnych. Przeciętnie każda Rosjanka czterokrotnie przerwała ciążę.

W ramach wolności i praw człowieka *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla, że niezbywalne prawo do życia każdej niewinnej istoty ludzkiej stanowi element konstytutywny społeczeństwa cywilnego i jego prawodawstwa. „Niezbywalne prawa osoby winny być uznawane i szanowane przez społeczeństwo cywilne i władzę polityczną. Owe prawa człowieka nie zależą ani od poszczególnych jednostek, ani od rodziców, ani nie są przywilejem pochodzącym od społeczeństwa lub państwa. Tkwią one w naturze ludzkiej i są ściśle związane z osobą na mocy aktu stwórczego, od którego osoba bierze swój początek. Wśród tych podstawowych praw należy wymienić... prawo do życia i integralności fizycznej każdej istoty ludzkiej od chwili poczęcia aż do śmierci. W chwili, gdy jakieś prawo pozytywne pozbawia obrony pewną kategorię istot ludzkich, których ze swej natury powinno bronić, państwo przez to samo neguje równość wszystkich wobec prawa. Gdy państwo nie używa swej władzy w służbie praw każdego obywatela, a w szczególności tego, który jest najsłabszy, zagrożone są podstawy praworządności państwa” (KKK nr. 2273).

W świetle biologii, medycyny, genetyki molekularnej dziecko od chwili poczęcia jest odrębnym bytem ludzkim, choć zależnym od matki. Ma własny wystrój genetyczny, własny rytm życia, inny niż organizm matki, ma własną grupę krwi, własne białka, własny układ

immunologiczny itd. Trywialny i cyniczny slogan powtarzany przez zwolenników aborcji, że „kobieta ma prawo do własnego brzucha” rozmija się nie tylko z prawdą objawioną, ale także przyrodniczo – naukową. Embryon nie jest częścią organizmu matki, nie jest częścią żywej materii rozwijającej się w kierunku człowieka, nie jest żywym tworem rekapitulującym ewolucję gatunków zwierzęcych, jak to głosiło słynne, nieaktualne dziś, XIX wieczne prawo biogenetyczne E. Haeckla. Od chwili poczęcia konstytucja psychofizyczna człowieka jest w całości i na całe życia zaprogramowana. Życie człowieka rozpoczyna się od momentu poczęcia (zakończenia kariogamii) i to życie jest istotą ludzką, nieprzerwanym ciągiem osobowym od swego początku aż do śmierci, która jest kresem życia biologicznego.

Walka z aborcją jest bardzo trudna, zwłaszcza gdy chodzi o obronę prawną życia poczętego. I tu z mego punktu widzenia ważny jest każdy zdobyty przyczółek na tym froncie, każde dobro nawet cząstkowe.

Gdy 7 stycznia 1993 r. została uchwalona w sejmie polskim „Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”, mimo niedostatków samego języka ustawy i dopuszczonych przez ustawę wyjątków, była wielkim osiągnięciem legislacyjnym. Jednakże szereg ultrakatolików zaatakowało tę ustawę jako proaborcyjną, kryptokomunistyczną, określano ją jako „konia Trojańskiego” aborcji i komunizmu etc. Komunistyczni posłowie murem stanęli w głosowaniu przeciwko tej ustawie, a wraz z nimi głosowali przeciwko ustawie posłowie ultrakatolicy. Komuniści głosowali przeciwko ustawie, gdyż była bardzo restrykcyjna, ultrakatolicy dlatego, że dopuszczała owe trzy wyjątki: zagrożenie życia matki, ciąża z gwałtu i nieuleczalne wady wrodzone płodu. Gdy katolicy, którzy swymi głosami powołali tę ustawę do istnienia, wychodzili z sali sejmowej, ultrakatolicy obrzucali ich epitetami: mordercy, zabójcy etc.

Rozgorzała dyskusja w łonie Kościoła polskiego. Czy można przyjąć etykę kompromisu w kwestiach etycznych? Czy można wybierać zło mniejsze zwalczając zło większe? Sam osobiście ścierałem się z innymi kapłanami w dyskusji, także z biskupem. Nawet gdyby nowa ustawa ratowała tylko jedno życie dziecięce, już bym na nią głosował, bo to jest wartość sama w sobie. Cóż dopiero kiedy ratowały życie dziesiątków tysięcy dzieci, kiedy eliminowała 95% legalnej aborcji. Alternatywą dla tej ustawy w głosowaniu była

dawna ustawa stalinowska. Ks. Prymas uroczyście zaaprobował nową ustawę jako krok we właściwym kierunku. A aprobatę każdego dobra, nawet cząstkowego w tym względzie, wyraził najwyższy autorytet w sprawach wiary i moralności Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. Cytuje: „Szczególny problem sumienia mógłby powstać w przypadku, w którym głosowanie w parlamencie miałyby zdecydować o wprowadzeniu prawa bardziej restryktywnego, to znaczy zmierzającego do ograniczenia liczby legalnych aborcji, a stanowiącego alternatywę dla prawa bardziej permissywnego, już obowiązującego lub poddanego głosowaniu. Takie przypadki nie są rzadkie... W omawianej tu sytuacji, jeśli nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie ustawy o przerywaniu ciąży, parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej” (EV nr. 73).

Gdy po trzech latach nowa większość komunistyczna z udziałem nowego prezydenta przeprowadzała nowelizację ustawy antyaborcyjnej z r. 1993, stanęły w jej obronie setki tysięcy katolików, Radio Maryja, diecezje i parafie. Okazało się, że była to najlepsza ustawa antyaborcyjna w świecie po ustawie irlandzkiej, choć nie była katolickim ideałem. W manifestacjach pod gmachem sejmu, i gdzie indziej, brali udział także ci posłowie ultrakatolicy, którzy niegdyś głosowali przeciwko tej ustawie. Nie badałem psychologii ludzi, którzy zaciekle zwalczali ustawę, a potem stali się jej gorącymi obrońcami. Dla mnie *casus* ten jest lekcją i dla dzisiejszej sytuacji, by zbyt nonszalancko nie dzielić katolików na prawdziwych i nieprawdziwych.

30 sierpnia minionego roku wielkie osiągnięcie legislacyjne w zakresie ochrony życia poczętego z 1993 r. zostało obalone. Przyjęto zasadę aborcji praktycznie na każde żądanie, jak było przez wiele lat panowania komunizmu. Decyzja sejmu pchnęła Polskę ku cywilizacji śmierci, mówiąc językiem dr. B. Nathansona uczyniono krok ku „dolinie śmierci”. Ale trzyletnie trwanie ustawy antyaborcyjnej i nowa sytuacja wolności politycznej przemieniła umysły i serca wielu lekarzy, obudziła sumienia. Z całej Polski nadchodziły deklaracje szpitali ginekologiczno-położniczych, że nie będą

dokonywać zabiegów aborcyjnych. Niektóre województwa w komplecie odmówiły wykonywania aborcji. Biskup Tadeusz Pieronek ocenił to słowami: „Jest to bardzo pozytywny przykład, świadczący o tym, że istnieją dość szerokie kręgi społeczeństwa nie akceptujące ustaw sprzecznych z chrześcijańską wizją świata. Ludzie ci nie chcą się podporządkować prawodawstwu sprzecznemu z ich sumieniem i mają odwagę powiedzieć: Nie”.

Wolność rodziny od manipulacji genetycznej to także ważna karta praw rodziny. Na łamach *Ateneum Kapłańskiego* (1991 nr. 3–4) opublikowałem obszerny artykuł dotyczący inżynierii genetycznej i związanych z nią implikacji teologicznych. Nie będę referował dziś tamtych treści. Przywołam tylko słowa profesora bioetyki na Uniwersytecie Laterańskim bp. Elio Sgreccia (był sekretarzem Papieskiej Rady do Spraw Rodziny), który zapłodnienie *in vitro* określił jako prokreację bez miłości i miłość bez prokreacji, oraz rzeź niewinnych istot czyli egzekucję trzech tysięcy zamrożonych ludzkich embrionów w klinikach Wielkiej Brytanii latem minionego roku.

Sprawa zapłodnienia *in vitro* jest medycznie i teologicznie bardziej skomplikowana. Natomiast z jednoznaczną oceną w świecie nauki i w świetle chrześcijańskiej etyki spotkała się biologiczna możliwość klonowania człowieka.

Dzieła z zakresu science fiction jak *Summa technologiae* Stanisława Lema, *Nowy wspsaniały świat* Aldousa Huxleya czy książka Davida Rorka z 1978 r. pt. *Na swe podobieństwo człowiek wyklonowany* snuły rojenia futurologiczne, które dzisiaj stają się rzeczywistością. Klonowanie roślin dla celów budowlanych stało się już dorobkiem naukowym. Klonowane kijanki zdychały, zanim wyrosły na dojrzałe żaby. W końcu lutego br. ogłoszono w Wielkiej Brytanii sensacyjne wyniki badań. Dokonali ich naukowcy (dr. I. Wilmut) w Roslin Institute, placówce położonej w małej miejscinie Midlothian pod Edynburgiem. Wychodowano zdrową owcę im. Dolly, która przyszła na świat metodą klonowania. Stanowiła ona doskonałą genetyczną kopię dorosłej owcy. Był to pierwszy przypadek klonowania ssaka – droga inżynierii genetycznej do klonowania człowieka została otwarta.

W naturze znane są takie kopie, to bliźnięta jednojajowe rodzące się przez podzielenie zarodka. Klonowanie polega na tym, że wyjmuje się jądro z dowolnej komórki somatycznej dorosłego organizmu i przenosi je do wnętrza komórki jajowej pobranej

z innego organizmu tegoż gatunku, z której to komórki jajowej uprzednio zostało usunięte własne jądro. Stworzony w ten sposób embrion przenosi się do macicy trzeciej istoty (tegoż gatunku) z której już normalną drogą rodzi się nowy osobnik. Istotą klonowania jest wyjęcie jądra i włożenie go do komórki jajowej, z której wcześniej wyjęto jej materiał genetyczny, czyli przeniesienie DNA z komórki do komórki. Powstaje osobnik absolutnie identyczny w zakresie genotypu jak i fenotypu. W świecie powszechnego klonowania – z biologicznego punktu widzenia mężczyźni staliby się całkowicie zbędni, niepotrzebni.

Owca Dolly była pokazywana na ekranach telewizyjnych całego świata. Liczni uczeni, prawnicy, filozofowie, teologowie zajęli się komentowaniem niezwyklego wydarzenia. Zabrał głos prezydent USA Bill Clinton zlecając swej Radzie Etycznej rozważenie prawnych i moralnych konsekwencji tego eksperymentu.

Człowiek drogą klonowania może powielać się dowolną ilość razy. Kloning przeniesiony na grunt ludzki może uruchomić seryjną produkcję sobowtórów danego osobnika. Czy to jest droga do biologicznej nieśmiertelności? – pytają uczeni. Niewątpliwie owo dowolne mnożenie, odtwarzanie komórek organizmu danego osobnika próbuje się traktować jako biologiczny substytut nieśmiertelności.

Na naukową rewolucję uczonych brytyjskich natychmiast zareagował dziennik watykański *L'Osservatore Romano*. Nawet w badaniach i eksperymentach naukowych są granice, których nie wolno przekraczać. Nie tylko z powodów etycznych, ale także przez wzgląd na porządek natury – komentował Watykan pierwsze udane klonowanie ssaka. Kard. J. Ratzinger, prefekt Kongregacji Nauki Wiary stwierdził, że klonowanie nie jest grzechem, dopóki dotyczy owcy, która ma dać więcej mięsa lub wełny. Podobne próby z człowiekiem stwarzają problemy natury moralnej. Nauka powinna się rozwijać, lecz nie może naruszać świętości życia człowieka. Nauka narusza te wartości, gdy jej efektem jest zabijanie dzieci nie narodzonych i klonowanie czyli kserowanie ludzi. Watykański ekspert ds. bioetyki prof. bp Elio Sgreccia przypomniał, że już w 1989 r. Parlament Europejski zabronił klonowania genów człowieka, a zakaz ten zaakceptowało ustawodawstwo wielu krajów. Podobne stanowisko zajął dokument Stolicy Apostolskiej *Donum vitae*.

*
* *
*

W związku z dyskusją na temat sposobu przyjmowania Komunii świętej teologowie sformułowali terminy: „tabernakulum ust” i „tabernakulum dłoni”. Powinniśmy także mówić o „tabernakulum rodziny”.

Z bibliografii:

- Paolo VI, *La famiglia scuola di santità*, L'Osservatore Romano 110 (1970) nr. 102, s. 1 ns.
- Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Familiaris Consortio*, L'Osservatore Romano, wyd. pol. 2 (1981) nr. 11, s. 7–19.
- Jan Paweł II, *Rodzina jest przedmiotem i podmiotem posłannictwa Kościoła*, Chrzęścjanin w Świecie 13 (1981) nr. 2, s. 3–6.
- Jan Paweł II, *Nie ma innej drogi do pełni człowieczeństwa jak tylko przez rodzinę*, tamże, s. 21–25.
- Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium vitae*, Warszawa 1995. *Oroędzie Synodu Biskupów do rodzin chrześcijańskich*, Homo Dei 50 (1981), s. 112–116.
- W. Gubała, *Z rozważań nad adhortacją „Familiaris consortio” Jana Pawła II*, Homo Dei 52 (1983), s. 43–50.
- E. Weron, *Jan Paweł II o rodzinie chrześcijańskiej*, Collectanea Theologica 51 (1981) f. 2, s. 127–135.
- C. Bartnik, *Wolność wyzwolona*, Collectanea Thologica 50 (1980) f. 4, s. 27–41.
- R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, Kraków 1969.
- P. Mojses, *Religious Liberty in Eastern Europe and the USSR Before and After the Great Transformation*, New York 1992.
- Za wschodnią granicą 1917 – 1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Palyga SAC*, Warszawa 1993.
- Świadectwo Kościoła katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej*, pr. zb., Lublin 1994.
- A. Kalinin, *I Bóg o nas zapomniał*, Kraków 1994.
- Kard. Korec: *Eucharystia dawała nam siłę do boju z tajną policją*, KAI Biuletyn 1994 nr. 56, s. 9.
- Wiara w krajach komunistycznych przetrwała dzięki rodzinom*, KAI Biuletyn 1994 nr. 95, s. 2.

- B. Przybylski, *Rodzina. Przegląd bibliograficzny*, Ateneum Kapł. 62 (1970) t. 75, s. 141–151.
- Synod Biskupów o rodzinie*, Ateneum Kapł. 73 (1981) t. 96, s. 332–494.
- C. Murański, *Współczesna rodzina w świetle XII Międzynarodowego Kongresu Rodziny*, Kronika Diecezji Sandom. – Rad. 82 (1989), s. 157–167.
- R. Iwan, *Rodzina w myśli społecznej Stefana Wyszyńskiego*, Przegląd Powszechny 102 (1985) nr. 5, s. 264–276.
- W. Kasper, *Die Verwirklichung der Kirche in der Ehe und Familie*, Mainz 1970.
- P. Ewdokimow, *Kościół domowy*, Znak 30 (1978), s. 845–856.
- E. Kaczyński, *Małżeństwo i rodzina jako komunია osób*, Communio 6 (1986) nr. 6, s. 3–17.
- J. Tarnowski, *Człowieczeństwo, dialog i komunია*, Ateneum Kapł. 76 (1984) t. 103, s. 45–57.
- T. Kukołowicz, *Z badań nad rodziną*, Lublin 1984.
- P. Kalicki, *O miłości, małżeństwie i rodzinie od starożytności do Jana Pawła II*, Kaunas 1991.
- G.P. Hugenberg, *Marriage as a Covenant*. New York 1994.
- J. Zdrzałek, *Ruchy rodzinne w Polsce*, KAT Biuletyn 1994 nr. 42, s. 18–22.
- B. Mierzwiński, *Refleksje na temat pornografii*, Katecheta 36 (1992) s. 148–151.
- B. de Margerie, *Right of the Unborn to Eeternal Life Threatened by Abortion*, Boston Ma. 1979.
- K. Wiśniewska-Roszkowska, *Ciąża – nowy człowiek w twoim życiu*, Wrocław 1986.
- D. Kornas-Biela, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 1993.
- Ustawa, która ratuje życie*, KAI Biuletyn 1995 nr. 82, s. 37.
- J. Glempekard., *O obronie przed ideologią nowego egoizmu*, Biuletyn KAI 1997 nr. 7, s. 30–31.
- Kardynał Ratzinger przeciw klonowaniu*, Biuletyn KAI 1997 nr. 10, s. 18.
- J. Mariński, *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym*, Lublin 1993.
- R. Sokołowski, *Obecność eucharystyczna. Studium z teologii fenomenologicznej*, Tarnów 1995.

Ks. Józef Krasieński